

Do Henryka ÅświÅ™ cickiego Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 15.12.2016, 13:29:38

Szanowny Panie Henryku, byÅ™y prezesie PZJ, Od dwóch dni zaglądaję codziennie do mojej skrzynki pocztowej, tej tradycyjnej, na klatce schodowej, w oczekiwaniu na Pana program, a tu pusto. Jestem rozczarowany, Å™e nie zaszczyliÅ™ mnie Pan prezentacją... swojego programu, który wspólnie z wybranymi przedstawicielami Å™rodowiska chciaÅ™y Pan zrealizować. Choć mi go Pan nie przysłaÅ™, zapoznaÅ™em się z nim. Na poczekaj... drobna uwaga – nie wypada po tym, jak tytułuje Pan swój list-program np. **Pani Alicjo** czy **Panie Andrzeju**, pisać w pierwszych słowach tego listu: **TÅ™... tradycyjnie... drogÅ™... pozwalam sobie wysłać swój program wyborczy. WierÅ™, Å™e uznasz go godny rozważenia i poparcia.** Powinno być: **WierÅ™, Å™e uzna go Pani/uzna go Pan…** Takie „tykanie” adresatów, z których tylko z niektórymi jest Pan na „ty”, jest nieeleganckie, Å™eby nie powiedzieć niekulturalne.

Co do programu, nie będÅ™ go poddawaÅ™ analizie, bo jak wiadomo, razem nie będziemy realizować Å™adnego, ani PaÅ™skiego, ani mojego, bo razem nam nie po drodze. Nad jedną kwestią... nie mogÅ™ jednak przejść obojętnie. Napisał Pan: **W naszym Związku nie ma miejsca na pÅ™atnego prezesa czy opÅ™acanie członków zarządu.** Rozumiem, Å™e chce Pan być prezesem społecznie. To chwalebne. Tylko dlaczego odmawia Pan innym prawa do pełnienia tej funkcji w sposób odpłatny, czyli zawodowo? **Marcin Szczypiorski** przez dwie kadencje był etatowym prezesem i nikt nie mógł mu zarzucić, Å™e się leniÅ™ na tej posadzie i braÅ™ pieniądze za nic. Warto, aby Pan, i wszyscy w naszym Å™rodowisku wiedzieli, Å™e w Związku sportowym, który ma najlepsze wyniki sportowe w ostatnim 10-leciu w Polsce, czyli w Polskim Związku Lekkiej Atletyki, prezesem przez dwie kadencje był **Jerzy Skucha**, który tę funkcję pełnił odpłatnie. Podobnie było (bo teraz jest czas wyborów i następują zmiany) w Polskim Związku Kajakowym, a to jest dyscyplina sportowa, która nie zawodzi od lat, jeżeli chodzi o medale na igrzyskach olimpijskich. Panie Henryku! Choć jesteÅ™my w podobnym wieku, widzę, Å™e Pan jest mentalnie w minionej epoce, w epoce działaczy społecznych. Ja zaś odwrotnie – jestem za zawodowstwem. Działacze społeczni są... połączani w różnych komisjach naszego związku, ale w roli doradców, wÅ™adzając i odpowiedzialność w sprawach sportu wyczynowego trzeba oddać w ręce zawodowców. Wracając do Pana tezy, Å™e w naszym Związku nie ma miejsca na opÅ™acanie członków zarządu – jak ta deklaracja się ma do pieniędzy, jakie pobiera, z kasy Związku jako wynagrodzenie członek zarządu **Wojciech Jachymek**? Widzę tu jakÅ™ dziwną... rozbieżność między Pana poglądami, a Pana działaniem. Teraz kilka słów o jawności i demokracji. Kolega **Stanisław Helak** i ja, jako kandydaci na prezesa PZJ, opublikowaliśmy swoje programy wyborcze w „przestrzeni publicznej”, stanowiącym teÅ™ dwukrotnie do debaty, raz w Warszawie, drugi raz w „wielkiej sali Å™wiata Koni”. Pan nie skala się prezentowaniem swojego programu całemu Å™rodowisku. Pan od razu zaadresował swoje pismo tylko do tych, którzy będą go oświadczać, czyli do delegatów. Jak to się ma do demokracji? OkazaÅ™, Pan lekceważenie całemu Å™rodowisku, wysyłając sygnał: mnie ci, którzy nie mają prawa oświadczać, nie interesują.... Oni sobie mogą myśleć, co chcą. Ja

rozmawiam tylko z tymi, którzy trzymają... szable w dłoniach. Ale teraz najważniejsze pytanie. Jakim prawem Pan, jako osoba prywatna (bo po 24 listopada 2016 roku jest już Pan tylko byłym prezesem PZJ), wykorzystuje prywatne adresy pocztowe do tego, aby komunikować się z delegatami? Żądając, Pan tym normy społeczne, pogwałcając, ustaw o ochronie danych osobowych. Dziwi się, bo nawet jeżeli Pan tego nie rozumie, to ma Pan syna, który ukończył, prawo i powinien Panu wytłumaczyć, że kandydatowi na prezesa nie przystoi w swojej kampanii wyborczej żądać prawa. Nie wypada wykorzystywać pracowników PZJ do załatwiania swoich prywatnych spraw. Prawda mówi... c, sowa "dziwi się" - jest to figura retoryczna. Bo tak naprawdę ja się nie dziwi. Nie dziwi się, bo widzę, że zarówno Pan, jak i stojący za Panem **Marcin Podpora**, jesteście w stanie złamać wszelkie normy społeczne, dokonając kańdej manipulacji w myśleniu bolszewickiej zasady - cel uświęca środki. No i na koniec pytanie do sekretarza generalnego PZJ - kto i jakim prawem udostępnia, prywatnej osobie, jak... obecnie (po 24 listopada) jest Pan świeżutki, adresy pocztowe delegatów? Kto odpowie za to złamanie ustawy o ochronie danych osobowych? **Marek Szewczyk**